

# GAZETA

# 10 GR. DZIEŃ! DÓBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Nowa zbrodnia Ukraińców we Lwowie Zamordowanie komisarza policji

LWÓW, 22.3. Dziś wczesnym rankiem dokonano skrytobójczego morderstwa na osobie podkomisarza policji politycznej, Czechowskiego.

Przebieg morderstwa był następujący.

Podkomisarz Czechowski wyszedł z domu przy ul. Stryjskiej 56 na parę minut przed 8-ma, spiesząc szosa stryjską do przystanku tramwajowego, aby pojechać do biura.

Przechodzący w tym czasie ulicą tramwajarz p. Nowakowski opowiada, co widział. Spotkawszy się z podkomisarzem Czechowskim, uklonił mu się i próbował zatrzymać go na krótką rozmowę, lecz podkomisarz Czechowski powiedział, że bardzo się spieszy.

Zaledwie Nowakowski odszedł 20 - 30 kroków, usłyszał poza sobą

huk strzałów.

Odwrociwszy się, ujrzał padającego podkomisarza, jak również kilka osób, w ciemnym palciu, uciekających

z wyciągniętym rewolwerem w rękę

w kierunku cmentarza stryjskiego. Kilku przechodniów próbowało pomóc za zbrodniarzem, lecz cofnęło się na widok grożącego im rewolweru.

Niewiadomski zawiadomił policję. Jak się okazało, podkomisarz Czechowski został trafiony kulą z tyłu w prawą część czaszki.

Upadł na twarz. Śmierć nastąpiła

tak szybko,

że zabity nie zdążył nawet wyjąć ręk z kieszeni.

Niezwłocznie wszczęto dochodzenie stwierdzając, że sprawców było

nie mniej niż dwóch

Jeden strzelec, drugi oczekiwał na sprawcę mordu w odległości kilku dziesiątków kroków. Pomocnik ten podał zbrodniarzowi

kapelusz i kurtkę,

w którą uciekający przebrał się.

Wspólnicy rozbiegli się w różne strony. Nie ulega wątpliwości, że zbrodnia jest

dziełem Ukraińskiej Organizacji

Wojskowej, przy czym zapowiada ona ponowne wznowienie akcji terrorystycznej ze strony Ukraińców.

### Gdańsk jest portem Polski i nie powinien o tem zapominać!

GDĄŃSK, 22.3. Obejmując urządowanie na nowym stanowisku złożył dziś Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w w. m. Gdańsku, min. dr. Kazimierz Papée oświadczenie dla prasy, w którym m. in. powiedział:

Stosunek Gdańska do Polski zszedł z bitego szlaku obustronnego interesu na manowce polityki niezbyt jasnej, a może świątla unikającej, w każdym razie polityki nic z właściwym interesem Gdańska nie mającej wspólnego.

Nikogo nie powinno dziwić, jeżeli przypomnę, że związek Gdańska z Polską ma charakter bezterminowy i nie może być wypowiedziany. Gdańsk jest portem polskiego obszaru celnego, jest więc portem Polski, trwałe z Rzeczo-

spolną związanym. Tylko jako taki może istnieć i rozwijać się. Dlatego Wolne Miasto zostało stworzone. Tylko zgodnie z obowiązkami, które zostały mu nałożone przez Traktat Wersalski może być rządzone. Te słusznie może domagać się poszanowania swego statutu prawnego od innych, im więcej go samo szanuje.

Polska spokojna w poczuciu swej siły i zdecydowana szanować prawa Gdańska stwierdza, że Polacy nie są w Wolnym Mieście żywiołem obcym. Mają tu zagwarantowany swój prawny stan posiadania, wyrażający się w równoprawieniu, które nie może pozostać teorią.

To są prawdy elementarne, z razem prawdy zasadnicze, których negacja nie wchodzi w rachubę, których potwierdzenia znikąd nie wygadamy i których wykonania oczekiwac musimy.

Podkomisarz Czechowski był jednym z najdzielniejszych oficerów służby bezpieczeństwa i odniósł wiele sukcesów w walce z terrorem ukraińskim.

Otrzymał on

kilka wyroków śmierci, które lekcewał sobie.

Ostatnio dopiero zdawał się prze czuwać swój koniec i wyrażał coś sto obawy.

Zamordowany osterzył żonę i dwie dorastające córki.

Rozdzielająca scena

rozegrała się na miejscu potwornej zbrodni, gdy żona podkomisarza Czechowskiego, przybywszy na miejsce, nie pozwałała się oderwać od zwłok.

Na miejsce zbrodni przybyły władze stędcze. Sprawdzone

dwa psv policyjne, z których jeden ruszył niezwłocznie śladem uciekającego zbrodniarza i doprowadził trobaczy przez cmentarz, ulica Grecka, na wzgórze parku Kilińskiego ku ul. Pełczyńskiej. Tutaj p'es zgnił ślad.

W całym Lwowie przeprowadzono natychmiast kilkadziesiąt rewizyj i aresztowań. Aresztowano m. in. pewną grupę w szpitalu znanego działacza „Undo”, byłego posła na Sejm, dr. Maruszkę.

Morderstwo uczyniło we Lwowie wstrząsające wrażenie.

## Ani jeden robotnik z Polski nie pójdzie w tym roku na „Saksy”

Wobec zamknięcia przez rząd niemiecki granicy dla cudzoziemskich robotników rolnych, rekrutacja polskich robotników do Niemiec

nie odbędzie się w roku bieżącym. W związku z tem Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy nie będą rejestrowały kandydatów na

wyjazd do Niemiec.

Dla zmotywowania, jak powołano zarządzenie odbije się na rynku pracy w Polsce, podajemy cyfry emigracji robotników rolnych, udających się z Polski na t. zw. „saksy”

Od czasu miesiąca kwietnia i maj 1930 roku wywedrowało na „saksy” przeszło 40.000 robotników, a w kwietniu i maju zeszłego roku już tylko 25.000 robotników. W roku bieżącym nie wyjedzie już ani jeden...

## Most pod Sandomierzem zagrożony Napierają zwalę lodu

SANDOMIERZ, 22.3. — Wczoraj w godzinach popołudniowych poczęły napierać na most kołowy pod Sandomierzem zwalę kry lodowej. Lody pierzyły się na przeszczeni trzech kilometrów. Pod na porem kry zostały uszkodzone cze

ścowo dwie izbce. Starosta sandomierski zwrócił się o pomoc w akcji ratunkowej do pionierów 2 p. piechoty Legionów w Sandomierzu i do patrolu minierów w Przemyślu.

## Przystęga min. Ludkiewicza

P. minister rolnictwa i reform rolnych Seweryn Ludkiewicz złożył wczoraj na Zamku na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej przy siege.

## Republika Chile zbankrutowała!

LONDYN, 22.3. Rząd republiki Chile wstrzymał spłatę wszelkich długów zagranicznych.

## Litwa zbroi się

KRÓLEWIEC, 22.3. Fabryka berlińska Löwe otrzymała zamówienie na budowę fabryki karabinów w Kownia.

## Polska para mistrzami Lazurowego Brzegu

Z Cannes (Riwiera) donoszą: Międzynarodowy turniej tenisowy, rozgrywany na kortach tutejszego klubu L.T.C. — Cannes zakończył się wielkim triumfem polskich tenisistów. W grze pojedynczej panów

Tłoczynski zdobył pierwszą nagrodę i mistrzostwo Lazurowego Wybrzeża. W grze pojedynczej pał Jędrzejewski osiągnął sukces podobny, zdobywając pierwszą nagrodę i mistrzostwo

## Ofiary Szanghaju

Według obliczeń statystycznych w dotychczasowych walkach pod Szanghajem zginęło 8 tys. ludzi, a 10 tys. przepadło bez wieści.

## Strajk teatrów w Paryżu

PARYZ, 22.3. Stowarzyszenie teatrów paryskich uchwaliło wobec wysiłków podatkowych zamknięcie wszystkich teatrów z dniem 29 b. m.

Znikąd nie truche...

Kraina nędzy i rozpacz

Kraina ta jest wielki szmat ziemi... Kraina ta jest Górny Śląsk i sąsiaduje z nim zagłębie wezłowe... Każda żłaczka przynosi nową wiadomość o nieszczęśliwym pochodzie nędzy...

Gniew Nieba nad Stanami Zjednoczonymi Straszna trąba powietrzna

NOWY JORK, 22. 3. — Zachodnią część stanu Alabama (Stany Zjedn. A. P.) nawiedziła straszna trąba powietrzna, która wyrządziła niesivchane spustoszenie...

mości, które napływają w dalszym ciągu brzmia coraz bardziej niepokojąco. Szalone wir powietrzny zmiała z powierzchni ziemi wsie i miasteczka...

Po przejściu trąby powietrznej szaleją burze i obrywają się chmury. Liczba trupów i rannych wciąż wzrasta.

Miljon dolarów na rozwój faszyzmu

RZYM, 22.3. Do Rzymu przybył sekretarz prywatny założyciela firmy „Kodak” Eastmana...

Sekretarz wręczył Mussoliniemu 1 milion dolarów, jakie zmarły zapisał w testamentie na rzecz organizacji młodocianych faszystów.

Wylazi sztydło z worka Nowe woisko do Mandżurji

TOKIO, 22. 3. Minister wojny, przemawiając dziś w parlamencie, oświadczył iż sytuacja w Mandżurji jest daleka od tego, by ją można uważać za spokojną.

W związku z tem jest rzeczą konieczną pozostawić tam, a na wet w razie potrzeby wzmocnić wojska japońskie, wymagana jest bowiem ciągła czujność.

Hitler pewny siebie Spodziewa się zwycięstwa

LONDYN, 22. 3. Adolf Hitler udzielił wywiadu, w którym oświadczył, że chociaż opozycja w czasie wyborów okazała się mocniejsza niż sądził, niewątpliwie jest zwycięstwem. Hitler spowiada się, że w najbliższych dniach szereg wielkich organizacji narodowych poleci swoim członkom głosowanie w drugich wyborach na Hitlera.

dziewa się, że w najbliższych dniach szereg wielkich organizacji narodowych poleci swoim członkom głosowanie w drugich wyborach na Hitlera.

Cudzoziemcy uciekają Duszno i głodno w Sowietach

Przez Równie przejeżdżała znaczniejsza partja „speców” z południowej Rosji w drodze do Niemiec. Są między nimi inżynierowie i mechanicy. Podają jako powód porzucenia pracy niedotrzymanie przez Sowietów warunków umowy.

Żłwość zakupywania w dostatecznej ilości pożywienia, jako też ustawiczny nadzór nad każdym krokiem. W ostatnich czasach nie wolno im było wychodzić z domów po zajęciach fabrycznych.

Świadomy robotnik w walce o byt nie niszczy warsztatu pracy

PIOTRKÓW, 22.3. Specjalna komisja przeprowadziła na terenie huty „Hortensja” szeregowe badania i stwierdza, że robotnicy podczas strajku włoskiego nie wyrządzili najmniejszych szkód, wobec czego huta może być uruchomiona każdej chwili.

Strajkujący robotnicy opuścili już zabudowania huty i w najbliższych godzinach rozpoczyna się pertraktacje z dyrekcją w sprawie jej uruchomienia.

Tułaczka po morzach okrętu z Argentyny

PARYŻ, 22. 3. — Wczoraj dosięgłszy o okęcie argentyńskim, którego władze francuskie nie chciały przyjąć w porcie marsylskim. Wobec tego okręt, na którym znajdują się między innymi kilkadziesiąt Polaków wydalonych z Argentyny, skierował się do portu Genewy.

Podobno kapitan parowca w dalszym ciągu nie wie jaki będzie ostateczny cel jego podróży. Nie ulega bowiem wątpliwości, że władze włoskie nie przyjmą go również.

Przy pracy

ŁÓDŹ, 22.3. Robotnica Maria Nalewczyńska zatrudniona w zakładach Hofrichtera została przy przejściu obok maszyny porwana przez osłabłą transmisję. Umieszczona do góry i rzucona o sufit rucnęła na kamienną posadzkę. Umieszczono ją w szpitalu w stanie groźnym.

LONDYN, 22.3. Pod Palestyną wylądował w powietrze wielki wodociąg zapopatrujący w wodę Jerolimę. Trzech robotników pracujących przy remontach zostało zabitych, kilku rannych. Jerolimę pozostawiono bez wody.

Wotyńskie Zjednoczenie pracy

W niedziele obradował w sali „Ridnej Chaty” w Łucku pierwszy ogólnowotyński kongres delegatów Wotyńskiego Zjedn. Pracy. Prezesem Zarządu Głównego wybrano red. Romana Prystupę.

Nowe godziny urzędowania

Jak doposił dnia z agencji, z dniem 1 kwietnia przywrócić ma być we wszystkich urzędach naistwowych t. zw. letnią porę urzędowania.

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska Śląsk, wyżyna Małopolska, Polska Środkowa, Włocławski i Poleska: pogoda słoneczna, o zachmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim, rankiem mży lub oary. Noc mroźna (od 4 do 19 st.), dniem temperatura w pobliżu 0.

Wróżby na dziś

Jaź rano przyniesie nam okazje pomyslnie, a dzień późniejszy astronom ustalałaje i harmonizujące. Szczególnie zaznaczy się to w godzinach południowych, które mogą nam przynieść myśli poważne, projekty na dalszą przyszłość. Już jednak godz. 15-a może nam przynieść niepokole nieoczekiwane lub wydarzenia nieomyślne, a obietnice wówczas zawżmione nie zostaną dotrzymane. Godz. 20-a może przynieść zawody lub złudzenia, a godziny 21-a niepokole w związku z podróżami, korespondencją, lub miłośniczą.

KOLEKCJE PAPIEROSOWE DLA SWIATECZNEGO STOŁU

CENY: Kolekcja zawierająca 200 szt. wyborowych papierosów zł. 35.- 100 „ 18.-

Nie wirać się do nas! -- wołają „dobroczyńcy” Karygodna zabawa w „jaśniepaństwo” i pieniacstwo

Omawiac w poprzednich artykułach działalność Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyństwa, przytoczyliśmy mimochodem jeden fakt, który rzuca dość dziwne i jaskrawe światło na specyficzne „metody” władz naczelnych tej instytucji. Chodzi nam o wypadek, w którym jedna z zastępowych w pracach Towarzystwa osób „bezsrodko” po próbie sprawiedliwej krytyki na zebraniu zarządu — otrzymała dymisję.

Stosunku służbowego właścicie? Czy cała działalność instytucji dobroczynnej nie powinna się odbywać pod przeczczystym, szklanym kloszem, nie powinno być zawsze wystawione pod sąd, obserwację i uwagę opinii publicznej? Czy centralna siedziba T-wa w gmachu własnym w Warszawie jest jakimś średniowiecznym warownym bastionem, który ma swoje lochy, zakamarki i zaryglowane na siedem sposobów tajemnice?

Gdzie jest uświadomienie i w ślad za tem idące poparcie i przychylność społeczeństwa dla tego arystokratycznie-pieniackiego — tworu, czerpiącego swe soki żywotne z milionowej fortuny — własności ubogich i potrzebujących? Na obrzymliej przestrzeni należących do Towarzystwa dóbr Gościeradowskich nie ma T-wa ani jednego członka! Natomiast ma dziesiątki i setki procesów z okolicznymi wieśniakami i dziedzicami. Nie utrzymuje w tych dobrach, jak to stwierdza raport rewidentów Komisariatu Rządu, żadnych absolutnie urzędów kulturalno-oświatowych! Natomiast bawi się jaśniepańskości, wydając tysiace złotych na pojazdy, ekwipaże i zaprzęgi dla zarządu. Trzeba raz jasno i wyraźnie stwierdzić, że nie jest tak, jak to zdaje się Towarzystwu: „uwagi Komisariatu Rządu wykraczają poza zakres kontroli”. Nie, szanowni panowie! Nie tylko uwagi Komisariatu Rządu, ale także i wszelkie inne zdowo w imię dobra potrzebujących ubogich, są dla Was święte! Wielomilionowy majątek jest własnością całego społeczeństwa. A ze wszystkiego co się w nim wyrabia, trzeba będzie zdać rachunek przed całym społeczeństwem.

Odpowiedzi Czytelnikom

„Najmniejszy żołnierz z I baterji (Fr. Kossakowski — Ostrowie-Maz. Otrzymał dla Pana Kolekcję propozycję pomocy od p. Jana Michałskiego z Nowogródka (ul. Korciańska 49 z II Bryg. Legionów). List jego wysłał mi.”

obszerne sprawozdanie. Ale czego nie robi się dla przyjaciół: ogólna suma około trzydziestu milionów zł. Hotel książeczek — około 750.000. Jan Paul. Jetell aparat jest publiczny — dezalekacja obowiązkowa. Wł. Leszczyński (Baranowice). Tylko w bibliotece Sejmu, bo w drukarni nie ukazała się jeszcze. M. D. (Siedlce). Ostrzeżenie wraz z zapytaniem zamieścił mi. lecz wspomniana firma nie odezwała się, co pozwala przypuszczać, że mamy do czynienia z oszustwem.

Głowa miasta urzęduje w knajpie a czasami strzela do mieszkańców

Otrzymał następujący list: Od kilku miesięcy urząd burmistrza w Błoniu spełnia czasowo dotychczasowy wiceburmistrz, niejaki p. Okraszewski, urzędnik z niższym wykształceniem, któremu daleko jest jeszcze do tego, by potrafił tak odpowiedziałny urząd sprawować. Nie też dziwnego, że wszystkie sprawy miejskie, nie są decydowane w Magistracie, lecz w restauracjach, które są codziennym miejscem urzędowania pana wiceburmistrza, że władze mogą znosić tak karygodne postępowanie i urzędowanie p. o. w miasteczku, będącym powiatem przedmieściem Warszawy.

Wszystkie sprawy załatwiane są jedynie pod kątem widzenia wzmocnienia stana posiadania dwóch partji, a mianowicie: Str. Narodowego i P. P. S. Czemu przypisać, że władze nie zwrócą na powyższe uwagi — odgalić trudno?

interwencja wyższych czynników społeczeństwa skierowała do dochodzenia prokuratorskiego. Tenże sam wiceburmistrz zawiązał ślad niż zowad w czynnościach przewodniczącego komisji rewizyjnej radnego Stanisława Bojanowicza, a zamiarował dogodnie sobie p. Niemistoka, w następstwie, o którego przepięszenie poczyniło starania a odpowiedzialnych czynników grono rodziców, dbających o wychowanie obywatelskie swoich dzieci.

FALE RADJA

WARSZAWA: Długość fali 1411.8 m. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Płyty. 13.35: Płyty. 14.45: Płyty. 15.25: „Reformacja na Zachodzie”. 15.50: „Mickiewicz” — Odczyt II-xi. 16.40: Płyty. 16.55: Lekcja języka angielskiego. 17.35: Koncert popularny. 19.15: Transmisja ostatniego dnia konkursu im. Fr. Chopina. 21.30: „Ból drzewa”. 22.00: Płyty.

władze dzieli się do połowy np. w straży pożarnej, komendantem został przedstawiciel Chadeccji, zaś jego zastępcą — Peperowic, a wszystkim patronuje nadburmistrz, z którym każda „robotę” dobrze się obawia. Nie tak dawno tenże wiceburmistrz, będąc pod dobrą datą wyjął na ulicy rewolwer i obrzucałszy stkiem o Belg radnego miasta p. Wł. Gąsińskiego, wystrzelił do niego. Rzecz charakterystyczna, że miejscowy komendant posterunku, pragnął wypadek ten zbagatelizować, dopiero

Plaga poprostu dla ludności jest u rząd Magistratu. Oto wbrew wszelkim zarządzeniom władz pracuje 4 pracowników nieobjętych budżetowymi wydatkami, w tem dwu panie z samotnych domów, które zabawiają stale buchaltera, bo zawsze zamiast przy biurkach interesanci spotykają je u pana buchaltera. Magistrat obecnie zajmuje się zamiast sprawami ludności, zamiast pomocy bezrobotnym, prowadzi chętnie jarmy i konszachty polityczne o zdobywanie wpływów. (Nazwisko znane Redakcji).

Sztokholm

otworzył giełde SZTOKHOLM, 22.3. Zamknięta od tygodnia z powodu samobójstwa Krestera giełda w Sztokholmie, została dziś otwarta. Operacje giełdowe odbywały się normalnie i bez specjalnegożywienia.

Mistrzostwa Szopna

W Warszawie. Po kilkunastu dniach turcji masywanego o tytuł najlepszego szopniasty jury zakwalifikowało członków współzawodników. Jury postanowiło powiększyć jeszcze liczbę kandydatów, dopuszczonych do dziesiątych i trzynastych ostatecznych rozgrywek z 7-ty. orkiestry. Polacy: Bałesław Kon. Leon Bo rucki, Marek Jonaszówna. Węgry: Lhy Herr, Julian Karolyi, Ludwik Kenner, Imre Uagar, wszyscy z Budapesztu. Sowloty: Abram Luter (Kijów), Teodor Gutman (Moskwa), E-mannul Grossman (Moskwa), Leonid Szagalow (Charków). Amerykanie: Arnold U-miński (Paryż). Niemcy: Josef Wagner. Austria: Kurt Engel (Wiedeń).

Głoda Dnia 23.3.1932. Rękopis — 462. N. P. — 2500. 1 proc. poz. inw. — 93 i pół.

**Każdy ma prawo głosu**NOTATNIK SKARG  
Józefa Gawędy**Przez śnieżycę idzie wiosna!**  
**ŚWIADCZA O TEM LISTY ZAKOCHANYCH PENSJONAREK**

O tem, że nadeszła wiosna nie mówi mi kartka z kalendarza, ani przyłot bocianów, bo w miasteczku ich nie widać — mówią mi o niej stopy różowych i białych listów pisanych przez zakochane pensjonarki.

Jeszcze śnieg prószy, jeszcze no camy mróz — dobrze trzyma — a przecież jest wiosna.

Oto dowód. Z gromady podob-

nych listków zamieszczamy poniżej jeden.

„Z początkiem roku szkolnego we wrześniu 1930 r. wstąpiłam do szkoły w Brześciu n. B. Między gronem profesorów znajdował się pewien młody i przystojny kawaler. Od pierwszego wejrzenia strasznie go nienawidziłam i zauważyłam, iż tem samym uczuciem obdarza mnie nawzajem, czego do-

wodem było postawienie mi dwójki na pierwszy okres.

Z biegiem jednak czasu i wypadków tak gorąca nienawiść przekształcała się powoli w gorętszą od nienawiści miłość, która z dniem każdym potęgowała się i po kochałam go pierwszą miłością moją wiośnianego życia.

Lecz niestety wakacje pozbawi-

ły widoku ukochanego „belfra”. Dwa miesiące zdawały mi się latami, te noce bezsenne, dni bezsłoneczne, w sercu ból, a przed oczyma obraz ukochanego, wszystko to tworzyło jedną bolesną więzankę cierpienia, lecz jeszcze balsamem kojącym była nadzieja — i te, straciłam, wróciwszy na ławę szkolną. Zdawało mi się, że miłość, przypięła mi skrzydła do ramion, biegłam co tchu do „budy”.

Na lekcje wszedłszy do klasy obojętnie jak zwykle, a może jeszcze i więcej — prowadziłam lekcję, gdy ja na ławce usiedzieć nie mogłam, koleżanki śmiały się ze mnie ujrzawszy — mój brulion, którego kartki były wypełnione

Imieniem ukochanego.

Po kilku dniach ku mej wielkiej rozpaczy wykryłam powód jego tej tak wielkiej obojętności, gdyż był on zajęty inną kobietą.

Znosiłam to cierpliwie, męcząc się — nie dając mu poznać, co się w sercu mem dzieje, gdyż byłoby to barbarzyństwem, gdy pewnego razu zabrakło go na lekcji, tknęło mnie złe przeczucie i nie omyliłam się — mój ukochany ciężko zachorował.

Ból, rozpacz i zazdrość spotęgowały się jeszcze więcej, gdy dowiedziałam się, iż rywalka moja troskliwie go pielęgnuje, a ja pozabawiona jestem nawet jego widoku.

Miejsce ukochanego zajął inny, bardzo niedobry „belfer”, cieszący się ogólną nienawiścią, co mnie jeszcze gorzej drażni, gdyż w mimczem nie przypomina mi mego K. Straciłam już zupełnie chęć do nauki i życia.

Co mam robić?...

„Sztubaczka”.

— Jeśli „dwójki” uważa Pani za dowód nienawiści profesora, domyślałam się, że otrzymując później piątki doszła Pani do wniosku, że

uczy pedagog kocha się w Pani. A może przyczyna była zupełnie inna, może z miłości dla wykładowcy kuła Pani żarliwie jego przedmiot, co?

I stąd fałszywe wnioski?!  
— Przeżyłcia Twoje miła panienko nie są niczem niezwykłym, gdyż niema bodaj ani jednej pensjonarki, która przeszłaby przez całą szkołę, ani razu nie zakochawszy się w żadnym profesorze.

To byłoby niernormalne. Szczęściem miłość taka przechodzi bez śladu i zapomina się o niej już w dniu otrzymania matury.

Żeby jednak nie utrudniać sobie zdobycia świadectwa dojrzałości i odzyskać chęć do nauki proszę w godzinach wolnych od lekcji i kina zająć się sportem.

Gdy młodsze ćwiczą, umysł wypoczywa, a miłosny czad wyparuje z główki.

Miłość do belfra trzeba zamienić na tkliwość dla jakiejś najlepszej koleżanki, zaczynając od wnośniania do jej albumu starego lecz zawsze modnego wierszyka: „He razy tuste zrazy będziesz zarażać”  
Tyle razy wspomnij o tej, która cię kochała!”

BIEDNE DZIECI...

Mam brata, którego żona jest chora umysłowo już od 7-miu lat, więc on już od kilku lat pomagał się z inną kobietą.

„Nie widzę w tem zresztą nic złego, gdyby nie to, że ma po pierwszej żonie 2-ech synów, których początkowo miał przy sobie, a później tak te dzieci się nie podobały obecnej jego żonie, że porzucił je do rodziny, aby tylko w domu nie były.

I w tem nie byłoby tyle zła, żeby on choć czasem pomyślał o tem, że dzieciak w wieku szkolnym

oprócz utrzymania potrzebuje ubrania, obuwia, książek i t. p.

Ojciec ten nietylko nie tęskni za dziećmi, których już kilka lat nie widział, ale nigdy ani groźba na żadne potrzeby nie przyszła.

Młodszy, 10-letni jest u mnie, a starszy był w ochronce; rodzina za niego płaciła. Ale gdy doszedł do 14 lat, ochronka odesłała go do ojca, a ten oddał go do jakiegoś gospodarza na wesele i nie chce, o nim nic wiedzieć.

Mówi, że w takim wieku chłopiec

sam może sobie dać radę t. j. wy-

szukać sobie rzemiosła, albo iść za pastucha, jednym słowem może robić co mu się doba, byleby od ojca nic nie żądał i nie pokazywał się w jego domu.

Otóż proszę W. Pana o udzielenie mi rady w „Notatniku skarg”, czy nie możnaby urzędowo zmusić takiego pana, zarabiającego przeszło 300 zł. miesięcznie, aby część swoich zarobków musiał dawać na wychowanie dzieci, gdyż wszelkie perswazyje nie odnoszą

skutku?

Stary czytelnik.

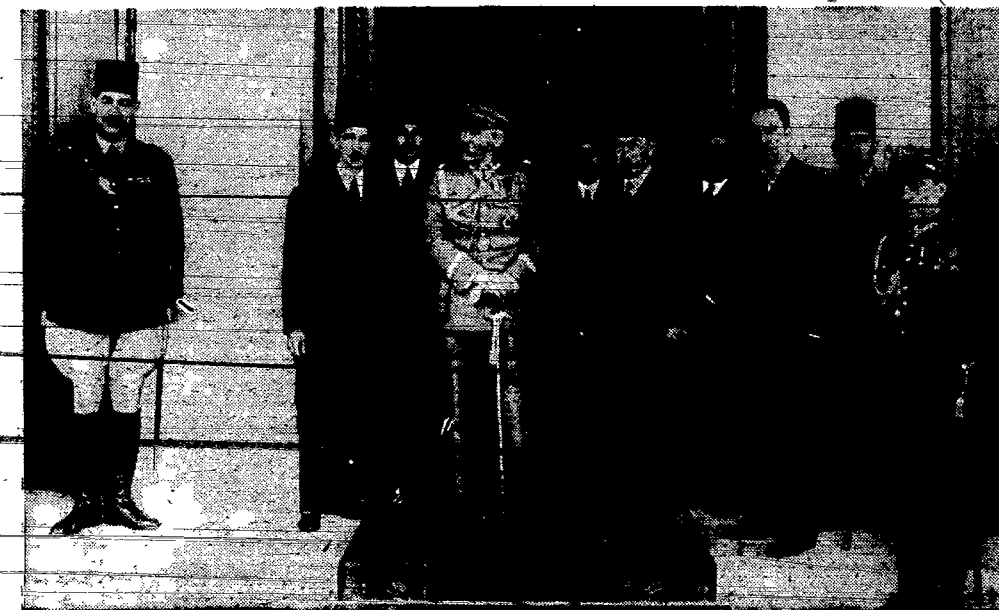
— Nietylko można, ale nawet trzeba pociągnąć męczącego ojca do tych świadczeń. Zrobić to może sąd grodzki, na którego terenie brat Pański zamieszkuje.

Pan, jako opiekun młodszego chłopca powinien wystąpić do tego sądu ze skargą o przyznanie alimentów, które dzieci z pewnością otrzymają.

Komornik sądowy pouczy zimnego papę o ojcowskich obowiązkach.



Wspaniały i groźny widok nocnego pożaru kościoła w Hampden (U. S. A.).



Marszałek Piłsudski opuszcza pałac króla Egiptu — Fuada w A badin. Obok Marszałka — pięciu szambelanów królewskich, p. Maliński — charge d'affaires polski, i kpt. Lepecki — oficer do zleceń, towarzyszący Marszałkowi.



Utrzymaliśmy szereg autentycznych zdjęć z niedawnych walk na Wschodzie. 1) Artyleria japońska bombarduje Cza-Pei. 2) Japońskie pancerniki i motocykle patrolują ulicę Szanghaju. 3) Transporty amunicji dla armii japońskiej na ulicach Szanghaju.

# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

## W SZPONACH MEGERY.

Druha kategoria ofiar pani Eleonory nie była tak łatwa do zorganizowania i ujarzżenia, jak ta pierwsza, rekrutująca się z doradnie wyzyskiwanych panien i mężatek, dla których całe zagadnienie sprowadzało się do dorobienia do swego budżetu miesięcznego kilkudziesięciu lub najwyższej paruset złotych.

Druha kategoria — to były kobiety zupełnie wolne i niezależne, mogące dowolnie rozporządzać swym czasem i stanowiskiem.

Panny, rozwódki i wdowy, borykające się o własnych siłach z życiem i ulegające w tej nierównej walce — stanowiły najwzżeczniejszy i najłatwiejszy „materiał” dla pani Eleonory.

Zadanie jej jednak w tych wypadkach nie należało do łatwych. Znacznie bowiem łatwiej było skłonić lekkomyślną mężatkę do zaciągnięcia szulców długów na wykupienie z lombardu futra, gdy zima wkroczała już w swoje prawa, niż popchnąć najbardziej nawet dziewczynę w ramiona obcego mężczyzny na dłuższy okres czasu, każda bowiem zdawała sobie z góry sprawę, że nazwa „utrzymanka” stanie się od tego momentu jej udziałem.

Nielatwiej też było z rozwódkami, wdówkami czy nawet z porzuconymi kochankami, bo żadna z tych kobiet nie chciała się przeczeknąć rozstać z nadzieją na powrotny ożenek lub znaleźć nie „opiekuna”, który nie tylko pieniędzmi mógłby ją zadowolić.

Ale, choć przeszkody piętrzyły się na każdym kroku, pani Eleonora umiała jednak i w tej kategorii kobiet radzić sobie i ujarzmiać je dla swych plugawych celów.

Tam gdzie nie skutkowały pokusy i perswazje, używała podstęp. a gdy i podstęp nie zdawał się na nic, sięgała po broń czystsza kalibru i puszczala w nich groźbę lub szantaż.

Ten gatunek broni rzadko kiedy zawodził i pani Eleonora nie mogła uskarżać się na brak „materiału”, co jakiś czas starannie przebieganego i odświeżanego przypliwem nowych ofiar.

Była jeszcze jedna kategoria, o niej wszakże Kozakowska nie lubiła mówić nawet w gronie swych licznych klientów i wtajemniczonych w te dziedziny tylko wyjątkowo zaufanych i pewnych „boscy”.

Były to dziewczyny nieletnie, „towar” najtrudniejszy do zdobycia ale też zarazem najbardziej wzięty i najlepiej oplacający się.

Ale pani Eleonora pamiętała dobrze liczbę paragrafu Kodeksu Karnego, który mówił szeroko o tych właśnie sprawach i z tego powodu była bardzo ostrożna w reklamowaniu swej wszechmocnej działalności.

Skąd brała te nieletnie dziewczyny, dla zaspokojenia wybrednych starszych panów, którzy pomimo ciągłych narzekania na kryzys i ciężkie czasy umieli jednak zawsze znaleźć tych parę setek na opłacenie tak wyszukanych rozkoszy?

Odpowiedź na to pytanie byłoby cięższym w ten rodzaj, jak zaspokojenie ciekawości człowieka, który zapytuje: skąd się bierze bieda i występki?

Najczęściej sięgała pani Eleonora swą zbrodniczą ręką tam, gdzie bieda najmocniej się rozsiadła, gdzie nędza zagościła od dawna na dobre i nieprędko zamierza wyprowadzić się.

Na peryferjach miasta, w ubogich dzielnicach robotniczych, w nędznych, wilgotnych ruderach szukała ofiar dla siebie ta kobieta, dla której pieniądze był wszystkim i przysłał takie pocjęcia, jak serce, uczciwość lub sumienie.

Kilkunastoletnia dziewczyna, dziecko jeszcze, w atmosferze wlodzącej izdebki dusiło się wprost z tęsknoty za tem lepszym, nieznaniem życiem, za jakimś zmianą, rozrywką, odetchnięciem od szarych trosk o chleb codzienny lub dziurawo bucik!

Tam sięgała chciwa dłoń Kozakowskiej za pośrednictwem innego gatunku agentek.

Domokrążne przekupki, proponujące i wypychające zgłodniałej dziewczynie rzeczy, o których nie śniła nawet, a na widok których zapominała o otaczającej ją szarzyźnie i roiła sobie, że jest taką samą „damą”, jak te wszystkie kobiety, które widywała na centralnych ulicach miasta, gdy wracała wieczorem od ciężkiej pracy — te właśnie przekupki były jej agentkami i pomocnicami.

Widok takiej czy innej rozkosznej sukienki, ledwabych potrzeb jakichś ozdobnych pantofelek odbierał tym nieszczęśliwym dzieciom przedmioty przytomności i zasłaniał przytem rozsądek.

— Po dwa złote tygodniowo na raty — mówiła „kumpowa”

I wypychała towaru za kilkaset złotych, ogłupiała ze szczęścia dziewczynie.

A po kilku dniach powtarzała się stara historia.

— Płacić natychmiast całą sumę, albo nowe stroje i jeszcze coś...

Były takie, co buntowały się, protestowały i walczyły, więcej jednak było takich, co decydowały się na owo „coś”, ulegając z jednej strony terrorowi i obawie skandalu lub awantury ze strony rodziców, z drugiej zaś neone widokami na przyszołość, które im w tak różnych kolorach malowały usłużne pomocnice pani Eleonory.

Wszak wszystko, czego nie znamy i co jest dla nas odległe, wydaje się nam w innych calkiem barwach, niż jest w rzeczywistości, dopóki nie przekonamy się na własne oczy, jak to jest naprawdę i nie zaczniemy żalować swojej łatwości i lekkomyślności.

Szczególniej jeśli się jest w młodym wieku, niedoświadczoną, czternasto lub piętnastoletnią dziewczyną, dla której świat się kończy na kinie za pięćdziesiąt groszy raz na dwa tygodnie lub na miesiąc.

Ale nie tylko na dalekie przedmieścia sięgały macki tej okrutnej kobiety.

Potrąfiła ona zapuszczać je i w śródmieściu, w środowisko t. zw. ludzi inteligentnych i porywać i deprawować dziewczęta z t. zw. dobrych domów.

Jakże często ta lub owa dziewczyneczka, poznana przez panią Eleonorę lub którąś z jej pomocnic na ulicy, zwabiona bywała podstępem do jej mieszkania, pod pozorem otrzymania pudła cukierków lub obejrzenia interesującego filmu.

Nieświadoma tego, co ją czeka, nie wiedząc, co robi, stawała się ofiara w ręku jakiegoś zbrojca, a później straszona opowiedzeniem wszystkiego jej rodzicom, przychodziła tu po raz drugi, trzeci i dziesiąty...

Pani Eleonora była doświadczoną kobietą i wiele przebiegła. Myślała o wszystkim i nie zapominała o niczym.

Głupiutkiej dziewczynki aniby do głowy nie przyszło jakie skutki może za sobą pociągnąć to, co przeżyła, ale od czegoś była pani Eleonora!

Ona to „opiekowała się” nieszczęśliwym dzieckiem i trzymając je ciągle pod terorem prowadziła do swej przyjaciółki, która z wprawą doświadczonego chirurga usuwała wszystkie obawy na przyszołość...

Pani Eleonora miała każdego dnia sto spraw i sto kłopotów na głowie, nigdy jednak nie zapominała o niczem i nigdy nie zaniebawiała niczego.

Dewiza jej było: zarabiać i nie wpaść...

A jakimi drogami dochodziła do tego — była to jej tajemnica „zawodowa”, skąpo dzielona z jej usłużnymi agentkami a jeszcze zazdrośniej chroniona przed jej licznymi klientami.

Mały rabek tej tajemnicy odsłonił przed oczami Czytelnika, aby pozwolić mu zorientować się bodaj w ogólnych zarysach w rozmiarach niebezpieczeństwa, czyhającego niemal na każdym kroku na młode, niedoświadczone lub lekkomyślnie dziewczęta i kobiety.

W takie to ręce trafiła Zosia Siedlecka, nie zdając sobie sprawy — jak tyle innych — co ją czeka...

Po ostatniej wizycie Kozakowskiej spędziła bezsenne noc. Straszna noc!

Zaczynała rozumieć i uświadamiać sobie, jaki bezmiar bagno-ska otworzył się przed nią, by ją pochłonił.

I nie znajdowała drogi ratunku, nie wiedziała jak uciec z tej drogi, która zaprowadziła ją nad brzeg przepaści.

W zgorączkowanym mózgu, w którym kłębiły się chaotyczne, nieraz sprzeczne ze sobą myśli, ploszone ciągłym krzykiem ostrzeżenia, rozpacz i lęku, nie umiała już znaleźć żadnej myśli trzeźwej, zimnej, zdrowej, któraby jej była drogowskazem i ratunkiem.

— To Franek winien wszystkiemu... — przychodziła myśl uparta. — Gdyby nie on, gdyby nie jego ze mną rozstanie, nie doszłoby do tego wszystkiego...

I ta myśl krzykawa, zrodzona z bólu wewnętrznego i własnej beztalności, odbierała jej zdolność do jakiegokolwiek ratunku.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

# Bitwa wojsk meksykańskich z bandytami po wykolejeniu pociągu luksusowego

Na międzynarodowy pociąg luksusowy, kursujący między Chicago a miastem Meksykiem, został dokonany krwawy napad rabunkowy. Sprawcami byli

**meksykańscy bandyci.** W pobliżu miejscowości Queretara, na południe od stacji granicznej Laredo, w odległości 400 kilometrów od stolicy Meksyku, złościcy powyrwali szynny, powodując wykolejenie się pociągu.

Parowóz i cztery pierwsze wagony zostały doszczetnie zgruchotane, przyczem maszynista i palacz ponieśli śmierć na miejscu. Wśród pasażerów wielu odniosło lżejsze i cięższe rany.

Mimo tak strasznych skutków bandyci nie osiągnęli

żadnej korzyści z przeprowadzonego z taką bezwzględnością zamachu. O planach ich dowiedziały się bowiem władze, które w celu uniemożliwienia rabunkowi zarządziły obsadzenie po-

ciągu silnym oddziałem piechoty, zaopatrzoną w karabiny maszynowe. Natychmiast po katastrofie, żołnierze ci, którzy umieszczeni w

ostatnim wagonie, wyszli z niej bez szwanku.

**otworzyli ogień** na atakujących pociąg bandytów.

Wywiązała się półgodzinna krwawa bitwa, zakończona porażką bandytów. Jeden z żołnierzy został podczas strzelaniny zabity. Inne poległo bandytów, niewiadomo, gdyż podejrzani uciekli zabrał oni swoich zabitych i rannych.

Wypadek ten wśród pasażerów wywołał

**nie-1 hana panike,** która tylko z trudem udało się stłumić. Dotlerzo po ulwvie kilku godzin zarząd kolei meksykańskich, który nic nie wiedział o zamachu, wysłał na miejsce katastrofy pociąg ratowniczy, wraz z personelem sanitarnym, dla opatrzenia rannych i przewiezienia ich do szpitala.

## Główne wygrane Loterii Państwowej

- Zł. 25.000 na nr.: 57859.
- Zł. 15.000 na nr-r: 23963.
- Zł. 10.000 na nr-r: 127722.
- Zł. 5.000 na nr-r: 41470.
- Zł. 3.000 na nr-r: 3605 18879 27017 39791 83534 89943 117754 119452 132863
- Zł. 2.000 na nr-ry: 2245 4709 13445 13582 15048 17670 20003 25406 27785 30370 38334 41329 45858 69372 77351 87240 100421 113099 113591 121519 13755 14000 14309

# Pieprzem zasypała sobie oczy aby udać napad rabunkowy

Na śmiały pomysł zdobyła się pewna służąca w Wiedniu, aby upożorować napad rabunkowy, którego padła ofiara.

Onegdaj znalazłono 29-letnią służącą Hermine Pendel w przedpokoju mieszkania jej służbowego, skropowaną i z zakneblowaniem ustami. Nie mogła ona wcale otworzyć śmie zawiązywych oczu, które zasypały ją pieprzem.

Opowiadająca, że podczas gdy jej służbodawca poszedł ubierać się do łazienki, do mieszkania jego wtargnął jakiś nieznajomy, który chciał widzieć się z „panem”.

Zanim jeszcze zdolała mu cokolwiek odpowiedzieć, zasypał jej oczy pieprzem, a potem związał ją i zakłął jej usta knieblem, zrobionym z jej własnej chustki. W pokole, pana brakowało zegarka, złotej papierosnicy i innych kosztowności.

Sprawdzona policja, po rozpatrzeniu się na miejscu, powzięła pojęźnienie, że cały napad jest mistyfikacją. Otworzono kulerek nomyślowej służącej i tu, na samym dniu znaleziono wszystkie „zrabowane” rzeczy.

Wobec tak oczywistego dowodu winy Pendelówna przyznała się do upożorowania napadu, tłumacząc się, że kradzież popełniła dla umożliwienia spłacenia długów swemu „narzeczonemu”.

W ciągu dalszego śledztwa usta-

ono, że starsząca się dziewczyna, chcąc koniecznię wyjść z zapał, nawiązywała znajomości z różnymi typkami i że w tym celu bywała w kawiarniach pewnego typu, znanych w Wiedniu pod nazwą „kawiarni wdowich”. Tam to, żadne wyjścia zamał niewiasty poznała mężczyzn skorych do ożenku. Są to przeważnie oszuści spekulujący na oszczędności swych narzę-

czonych.

Po wyłudzeniu ostatniego grosza od najnowszej ofiary, donuzani ci rzucali ją bez skrępowania, ogładając się natychmiast za nową.

Takemu wampirowi wpadła w ręce Pendelówna i namówiona przez niego, uczciwa dotychczas dziewczyna zdecydowała się na krok, który wykolei ją raz na zawsze.

## Paserka zastrzelona przez złodzieja w oczach dwojga swoich dzieci

W berlińskim świątku przestępczym rozegrała się onegdaj tragedia, której główni bohaterowie są pochodzenia polskiego.

Do mieszkania znanego policji paserki, Anny Leszcz, przy Dworcu Śląskim, wtargnęło mianowicie dwóch mężczyzn, którzy zastrzelili Leszczową w oczach dwojga jej młatych dzieci i natychmiast zbiegli.

W berlińskim świątku przestępczym rozegrała się onegdaj tragedia, której główni bohaterowie są pochodzenia polskiego.

Do mieszkania znanego policji paserki, Anny Leszcz, przy Dworcu Śląskim, wtargnęło mianowicie dwóch mężczyzn, którzy zastrzelili Leszczową w oczach dwojga jej młatych dzieci i natychmiast zbiegli.

Policja jednak ustaliła wnet ich nazwiska. Byli to Franciszek Kós i Stanisław Garcewski, używający przydomka „Stacho”.

Nie wrócili oni już do zajmowanego przez siebie pokoju w hotelu, gdzie policja zastała tylko przywiązankę Kosa i gdzie w czasie rewizji znaleziono rewolwer i 400 naboii. Wiadomo jednak było, że Kós i Garcewski „którzy dawniej pra-

cowali jako robotnicy rolni, mają na wsi znajomych, u których mogli znaleźć schronienie.

Zawiadomiono więc wszystkie posterunki żandarmerji w okolicy Nauen i Böhseritz pod Berlinem i rzeczwiście, już nazajutrz w jednym z obejść Nauen, w stodole, wykryto Franciszka Kosa, którego sprowadzono do berlińskiego prezjdium policji.

Zeznania Kosa prawdopodobnie umożliwią ujście tego współzaprząca oraz wyjaśnią powód morderstwa. Policja przypuszcza, że Leszczowa, której mąż odsiadywał karę za oszustwa, i która przed jego udanem się do więzienia, otrzymała od niego większą sumę pieniędzy, padła ofiara rabunku ze strony Kosa i Garcewskiego.

## Matka zastrzelona przez 12-letnią córkę. W miejscowości Clw-dach, w hrabstwie Glamorgan w Anglii, niejaką Agnieszka Griffith została przypadkiem zastrzelona przez swą 12-letnią córkę, która manjnowała coś kolo rewolwuru. Pani Griffith. Śmiertelnie ranna, zmarła w szpitalu.

Widowisko cyrkowe, którego nie mogli znieść nerwy widzów. W jednym z cyrków waryskich popisywał się niejak i Rogerson. Iluzjonista różnemi sztukami magicznymi. Między innymi zamykał w koszu swoją partnerkę, a potem przoklwał kożz ostrym mieczem. Te same sztuki wykonywał z osobą, zaproszoną z podród publiczności. Wrażenie na widowni było tak olbrzymie, że kobiety mdlały i dostawały historycznych spazmów, wskutek czego właściciel cyrku wymówił Rogersonowi kontrakt. Iluzjonista jednak wystał przez ciału niemu na drodze sądow o odszkodowanie za złamanie kontraktu, w sumie 40 tysięcy złotych.

## Wieści ze świata

**Pusta trumna w grobie.** W francuskiej miejscowości Jurancou grabarz Eyo, kopiąc wraz z swym teściem grób, wy dobył na wierzch trumnę, w której nie było żadnych zwłok ludzkich. Trumna była wypełniona pierzem i biazanami pu-dełkami. Policja wszczęła dochodzenie w tej tajemniczej sprawie, chcąc zbadać, czy ktoś pozwolił sobie na żart niewczesny, czy też ma się do czynienia z jakąś zbrodnią.

**Nie miała przygoda zony dyplomaty.** Zone norweskiego ministra pełnomocnego w Bernie Szwajcarskiem, Birkelanda, spotkała onegdaj w Berlinie przykrą przygodę. Pani Birkelanda ogłodała je-

sienią ubiegłego roku w pewnym magazynie berlińskim futra, ale wyszła, nie nie kuźniejszy. Po jej odejściu jakoby właścicielka zauważyła brak jednego futra. Onegdaj właścicielka sklepu, urzawszy na ulicy pana Birkelanda, zaczęła jej głośno, publicznie, zarzucać kradzież. Pani Birkelanda, która bawiła w Berlinie tylko w przejeździe z Oslo do Szwajcarii, wsiadła do taksówki i kazała zawieźć się do poselstwa norweskiego, gdzie sprawa została wyjaśniona. Właścicielka sklepu poogłonieta zostanie do odowiedzialności.

**Muzykom nie będzie wolno przyjeżdżać do Stanów Zjednoczonych.** Pamiętny lek przed obcą komara-rencją zaczyna w Stanach Zjednoczonych przybierać formy wprost groteskowe. Obecnie istnieje zamiar podciągnięcia wszystkich artystów pod miarę robotników kontraktowych, którym, jak wiadomo, wjazd na terytorium Stanów jest wzbroniony. Już obecnie prezydent Hoover podniósł rozporządzenie, uniemożliwiające przyjazd do Ameryki wszystkim muzykantom i grajkom, o ile nie sa to osoby „wybitnie uzdolnione”. Od postanowienia tego nie będą wyjeżdżać nawet najlepsi muzycy.

**Matka zastrzelona przez 12-letnią córkę.** W miejscowości Clwdach, w hrabstwie Glamorgan w Anglii, niejaką Agnieszka Griffith została przypadkiem zastrzelona przez swą 12-letnią córkę, która manjnowała coś kolo rewolwuru. Pani Griffith. Śmiertelnie ranna, zmarła w szpitalu.

## Kto zostanie naczelnym lekarzem

### Szpitala Żydowskiego

Jak się dowiadujemy, Urząd Wojewódzki wstrzymał wykonanie uchwały Magistratu w sprawie zamianowania dra Mince na stanowisko naczelnego lekarza Szpitala Żydowskiego, motywując swoją decyzję rozbieżnością opinii Rady Szpitalnej i Magistratu.

W związku z tem Magistrat otrzymał polecenie podania w 7-dniowym terminie motywów, którymi się kierował, odrzuca-

jąc kandydata Rady Szpitalnej (dr. Kapłana) lub powzięcie innej uchwały.

## Na „Święcone”

Zarząd Oddziału Miejskiego Woj. T-wa Opieki Społecznej „Przystań” w Białymstoku przy zbliżających się świętach przypomina tym wszystkim, którym

dobro dzieci leży na sercu, że w Domu Dziecka T-wa „Przystań” znajduje się obecnie 100 dzieci, ktorými opiekuje się T-wo z własnych, oraz uzyskanych od społeczeństwa środków.

Dzieci te, oraz ich rodzice korzystający z Taniej Kuchni w dniu Zmarłychwstania powinny otrzymać też „Święcone” i spotkać się z sercem społeczeństwa, ktorým los nie poskapil.

Niech wszystkim dzień Chrystusowy przyniesie radość życia, by wszyscy, nawet ci, ktorým życie ciernie niesie, wesolo na świat spoglądali i naprawdę przeżyli „Wesoły dzień Alleluja”.

Niech słońce wiosenne przyniesie im promyk radości.

Wzywamy wszystkich do składania na ten cel ofiar w naturze i pieniężnych na ręce T-wa „Przystań” — Kilińskiego 2.

## Z Miejskiego Uniwersytetu POWSZECHNEGO

Dzisiaj kończą się zajęcia w Miejskim Uniwersytecie Pow-szechnym. Wykłady i ćwiczenia wznowione będą w poniedziałek, dn. 4 kwietnia.

xx

## Najwyższy Czas

Magistrat postanowił przeprowadzić wreszcie reorganizację gospodarki na plantacjach miejskich, w kierunku wprowadzenia zasady samowystarczalności. W związku z tem wybrano specjalną komisję, której zadaniem będzie opracowanie odpowiednich wniosków.

## Sekretariat Wojewódzki] B. B. W. R.

Sekretariat Wojewódzki B. B. W. R. podaje niniejszem do wiadomości, że biura Sekretariatu Wojewódzkiego, jak również Grodzkiego i Powiatowego są czynne w wielki piątek i sobotę tylko od godz. 10 do 12.

## Ze wspomnień o Briandzie

### Pastor Gorodiszcz o znakomitym mężu stanu

W ostatnim numerze pisma „Dob Wort”, wydawanego przez miejscową Misję Barbikańską znajdujemy ciekawy artykuł ks. pastora Gorodiszcza o zmarłym znakomitym francuskim mężu stanu ś.p. Arystydesie Briandzie. Jak się okazuje z tego artykułu, ks. pastor Gorodiszcz miał sposobność osobistego zetknięcia się z tym wielkim bohaterem pokoju. W końcu listopada 1921 r. pastor Gorodiszcz udał się statkiem „Paris” w podróż z Nowego Yorku do portu francuskiego Cherbourg. Tym samym statkiem jechał min. Briand.

W czasie podróży ks. pastor Gorodiszcz został przedstawiony min. Briandowi przez gen. konsula Meksyku we Włoszech.

Pewnego wieczoru pastor Gorodiszcz po kolacji udał się do biblioteki i nieoczekiwanie zastał tam min. Brianda. Zawiązała się rozmowa, w czasie której konsul generalny Meksyku powiadał Briandowi, że pastor Gorodiszcz wie dużo o okropnych pogromach ludności żydowskiej w Rosji i na Ukrainie w latach 1918—20 i że ks. pastor Gorodiszcz przyjęty był

w Waszyngtonie przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Hardinga. Briand zainteresował się tą sprawą i nadmienil o pogromach żydowskich, że są one okropniejsze niż wojny. Przy pożegnaniu się min. Briand prosił pastora Gorodiszcza, by odwiedził „swoim ziomkom, że zmarłychwstała i niepodległa Polska bierze duży udział w akcji dla sprawy pokoju wszechświatowego.

Ks. pastor Gorodiszcz otrzymał również od min. Brianda autograf, który pieczołowicie przechowuje w swoim archiwum.

Artykuł ks. past. Gorodiszcza zajmuje przeszło 6 szpalt dużego formatu i zawiera szereg ciekawych szczegółów i rysów charakteru zgasłego szermierza pokoju.

## NADESEANE.

### KAROL HUBERT ROSTWOROWSKI

o sztuce, która otrzymała literacką nagrodę państwową

Tegoroczna literacka nagroda państwowa przyznana została wybitnemu polskiemu dramaturgowi i poecie Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu za dramat jego p.t. „Niespodzianka” Decyzja jury nagrody literackiej spotkała się z pełnym uznaniem polskich sfer kulturalnych, oraz silniej jeszcze wzmogła zainteresowanie cyklem dramatycznym Rostworowskiego, którego to cyklu „Niespodzianka” jest pierwszym ogniwem, a wiodząca obecnie na alizs teatrów polskich sztuka „U meły” ogniwem ostatnim. W świeżym zeszycie „Te-czy”, który w tych dniach opuścił prasę, znajduje się niezmiernie ciekawy wywiad Mi-

slab. Ruzinka z Rostworowskim, który opowiada o swojej Trylogii oraz o losie, jaki poszczególnie jej części spotykał w teatrach zagranicznych. Jeden np. z teatrów londyńskich pragnął przyjąć „Niespodziankę” do grania pod tym jednak warunkiem, jeżeli autor ożywi na końcu sztuki bohatera.

Wywiad z Rostworowskim przynosi wiele szczegółów dotyczących twórczości i planów na przyszłość tegorocznego laureata literackiego. Wywiad znajduje się w 3-cim zeszycie „Te-czy”, który otrzymać można w księgarniach, u kolporterów ulicznych oraz w administracji pisma, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

## Popierajcie L. O. P. P.

### Czy wiesz, że prenumerata

## „DZIENNIKA BIAŁOSTOCKIEGO”

została zniżona do 4 zł. miesięcznie?

Kupując pojedyncze numery, codziennie przepłacasz kilka groszy.

### Pomyśl i podaj swój adres

do administracji, Rynek Kościuszki 1, tel. 63.

## APOLLO DZIŚ POZATKI 6<sup>15</sup>, 8<sup>15</sup>, 10<sup>15</sup> CENY OD 75 gr. DZIŚ APOLLO

Polski film opiewający dolę i niedolę w walce o niepodległość Polski W ROKU

# 1914

dramat miłości bohaterstwa i poświęcenia P. T.

# SZALENCY

### POWADTO NA SCENIE NIEODWOŁALNIE OSTATNI RAZ.

## SEMBULERUS

w zupełnie nowym programie

Rzecz dzieje się na froncie rosyjskim, niemieckim, austriackim oraz w niewoli moskiewskiej.

Udział biorą: Korpus oficerów, kawalerja, artylerja, eskadra lotnicza, pułk czołgów i t. p.

W rolach głównych Irena Gawecka i M. Czauski

Cena ogłoszeń 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wiersz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 11.